

MARIAN MAREK DROZDOWSKI
(Warszawa)

UWAGI W ZWIĄZKU Z NOWĄ PRACĄ O POLITYCE GOSPODARCZEJ
II RZECZYPOSPOLITEJ I PRL. ZBIGNIEW LANDAU, WOJCIECH ROSZKO-
WSKI, POLITYKA GOSPODARCZA II RP I PRL, WARSZAWA 1995, ss. 300,
WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

Myślę, że redakcja Wydawnictwa Naukowego PWN miała szczęśliwy pomysł, by w jednej książce przedstawić dwugłos dwóch wybitnych historyków gospodarczych na temat polityki gospodarczej I RP i PRL.

Zbigniew Landau przekonująco udowadnia, że „umiarkowana inflacja, która występowała w Polsce od 1919 r. do 1922, bardzo pozytywnie oddziaływała na aktywność i wzrost gospodarczy państwa”¹. Na ożywienie gospodarki, przede wszystkim przemysłu, pozytywnie wpłynęła wojna z Rosją Sowiecką, która spowodowała wzrost zamówień na artykuły przemysłowe. Z drugiej strony wojna ta, ze względu na zniszczenia spowodowane okupacyjnymi zarządzeniami władz sowieckich, dewastowała wszystkie działy życia gospodarczego na podległym sobie terenie, w tym przedsiębiorstwa handlowe, warsztaty rzemieślnicze, gospodarstwa rolne, szczególnie ziemiańskie. Ziemianstwo z terenów okupowanych wyszło z wojny spauperyzowane.

Ten sam Autor przejrzysto przedstawił założenia reformy Władysława Grabskiego. Dyskusyjna jest jego teza, że „Grabski, przeprowadzając swą reformę, skoncentrował się wyłącznie na kwestiach budżetu i waluty”². W pracy *Reformy Władysława Grabskiego 1924–1925 i reformy Leszka Balcerowicza 1989–1991. Sukces czy porażka?* (Warszawa 1994) starałem się pokazać różne przejawy polityki gospodarczej Grabskiego, który miał duże wyczucie sytuacji w polskim rolnictwie i handlu zagranicznym. Jego polityka musiała się liczyć nie tylko z celno-gospodarczą wojną polsko-niemiecką, ale także z ekspansją Związku Sowieckiego na Kresy, co spowodowało konieczność powołania Korpusu Ochrony Pogranicza.

Zgadzam się z tezą Zbigniewa Landaua, że Grabski, a faktycznie Bank Polski zbyt wysoko ustalili kurs złotych.

Stawiając hipotezę, że reformę walutowo-pieniężną trzeba było przeprowadzić w 1922 r., Autor abstrahuje od sytuacji politycznej kraju, która takiej możliwości nie stwarzała. Był to ostry kryzys polityczny związany z rozgrywką Sejmu Ustawodawczego z Naczelnikiem Państwa wokół premiershipy Wojciecha Korfatego, a także klęski Rzeczypospolitej w wyborach listopadowych na Kresach Wschodnich i zabójstwo prezydenta Gabriela Narutowicza. Aby można było przeprowadzić reformę wymagającą akceptacji społecznej, niezbędne było opanowanie wspomnianych napięć politycznych.

Nie zgadzam się z oceną Zbigniewa Landaua odnośnie do strategii gospodarczej Eugeniusza Kwiatkowskiego jako ministra przemysłu i handlu w latach 1926–1930. Kwiatkowski miał wyraźne cele — rozwój krajowego potencjału przemysłowego i rozwój gospodarki morskiej, która w warunkach martwej gospodarczo granicy z ZSRR i wojny celnej z Niemcami pozwoli przetrwać polskiemu gospodarstwu narodowemu. Rolnictwo, które w latach 1926–1929 miało swój złoty okres, było chłonnym rynkiem na polskie towary przemysłowe (maszyny rolnicze i nawozy sztuczne). W tym kierunku sterował zarówno prezydent Ignacy Mościcki, który w 1920 r. nakreślił kierunki uprzemy-

¹ Z. Landau, W. Roszkowski, *Polityka gospodarcza II RP i PRL*, Warszawa 1995, s. 13.

² *Ibid.*, s. 17.

słowienia kraju na zjeździe w sprawie rozwoju nauki polskiej, jak i wielokrotny premier Kazimierz Bartel³.

Interesująco przedstawił Autor genezę czteroletniego planu inwestycyjnego E. Kwiatkowskiego, zapominając jednak, że plan ten miał alternatywę inflacyjnej militaryzacji, o czym piszę w pracy *Eugeniusz Kwiatkowski. Człowiek i dzieło* (Kraków, 1989). Pragnę powtórzyć, co pisałem prawie dziesięć lat temu: „Kwiatkowski zdawał sobie sprawę, że jego śmiały program inwestycyjny ma określone granice finansowe, że musi istnieć pewna równowaga między pilnymi potrzebami kraju a standardami życia szerokich mas. Uważał za konieczny aktywny udział w procesach inwestycyjnych wszystkich sektorów gospodarczych związanych ze sobą ogólnokrajowymi planami inwestycyjnymi”⁴.

W sprawie reformy rolnej Zbigniew Landau pisze: „Wydaje się, że rezygnując z przeprowadzenia radykalnej reformy rolnej, zmarnowano jedną z realnych szans zapewnienia krajowi warunków niezbędnych do przyspieszenia wzrostu gospodarczego”⁵. Autor zapomniał dodać, że radykalizm społeczny rzadko towarzyszy efektywności ekonomicznej, oznacza często groźbę degradacji gospodarczej i kulturalnej. Taka groźba była realna, szczególnie na polskich Kresach Wschodnich.

Podzielim pogląd Landaua o konieczności ambiwalentnej oceny kapitału zagranicznego Drużej Rzeczypospolitej. W 1934 r. 47,1% kapitałów własnych polskich spółek akcyjnych stanowił kapitał zagraniczny. Dominował on w przemyśle naftowym, górniczo-hutniczym, elektrotechnicznym i chemicznym⁶. Szkoda, że Autor nie potraktował szerzej i konkretniej pozytywnych skutków udziału kapitałów zagranicznych w gospodarce polskiej w postaci budowy Gdyni, magistrali węglowej, elektryfikacji Warszawskiego Węzła Kolejowego, powstania wielu nowoczesnych fabryk w Warszawskim i Centralnym Okręgu Przemysłowym. Zasadniczo zgadzam się z twierdzeniem Autora, że „Druga Rzeczpospolita zdana była na rozwój gospodarki państwowej, mimo że tego nie chciała i próbowała bronić się przed tym procesem”⁷. Warto do tego dodać, że mieliśmy wiele wzorowo i efektywnie funkcjonujących przedsiębiorstw państwowych, inicjujących najwyższe standardy techniczne, np. Państwowe Zakłady Lotnicze, Państwowe Zakłady Optyczne, Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia.

Zbigniew Landau słusznie, moim zdaniem, za Zenobią Krzakiewicz, poddaje ostrej krytyce politykę deflacyjną lat 1930–1934. Przypomina, że „w 1933 r. Polska przystąpiła do tzw. bloku złotego, którego zadaniem było utrzymanie wymienialności walut na złoto i przeciwstawienie się ograniczeniom dewizowym”⁸. Odrzucenie koncepcji dewaluacji złotego, w sytuacji dewaluowania walut europejskich, poważnie utrudniało eksport z Polski. Mam wątpliwości, czy teza Piłsudskiego „bez eksperymentów” decydowała o zaniechaniu dewaluacji. Decydowała troska o zaufanie obywatela do własnej waluty, które łatwo było można zburzyć. Bolesne doświadczenia 1923 r. były wciąż świeże. Trzeba gwoli obiektywizmu podkreślić, że mimo kryzysu i polityki deflacyjnej rząd kontynuował politykę rozbudowy Gdyni i budowy magistrali węglowej, rozbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego i oddał kilkadziesiąt tysięcy gospodarstw rolnych, wzmocnił polski stan posiadania na Górnym Śląsku. Dodatnie efekty przyniosła polityka mieszkaniowa przez podatkowe zniżki dla inwestorów budowlanych.

Kwestionuję kategorię tezę Zbigniewa Landaua, że Kwiatkowski nie znał się jako minister skarbu i wicepremier na sprawach finansowych. Poznał te sprawy jako dyrektor Chorzowa, minister przemysłu i handlu, główny twórca dekretu prezydenta o komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych z 1927 r. (co przypomniał na łamach „Życia Warszawy” red. Stefan Bratkowski), a później jako inteligentny samouk.

³ Zob. I. Mościcki, *Prezydent RP — autobiografia*. Wstęp, przypisy oraz wybór wywiadów i deklaracji publicznych M.M. Drozdowski, Warszawa 1993, s. 273.

⁴ M.M. Drozdowski, *Eugeniusz Kwiatkowski. Człowiek i dzieło*, Kraków 1989, s. 157.

⁵ *Polityka gospodarcza II RP i PRL*, s. 34.

⁶ *Ibid.*, s. 45.

⁷ *Ibid.*, s. 56.

⁸ *Ibid.*, s. 59.

Nieprawdą jest, że czteroletni plan inwestycyjny nie zawierał spisu przedsięwzięć inwestycyjnych. Zamierzenia te przypominam w pracy *Polityka gospodarcza rządu polskiego w latach 1936–1939* (Warszawa 1963). Poza tym Zbigniew Landau zapomniał, że konkretyzacją tego planu w dziedzinie potencjału obronnego był sześćioletni plan rozbudowy sił zbrojnych. Realizacja jego założeń oznaczała nie tylko powstanie 55 nowych zakładów pracy w Centralnym Okręgu Przemysłowym, ale poważną rozbudowę zakładów w Warszawskim Okręgu Przemysłowym i Łódzkim Okręgu Przemysłowym.

Trudno się zgodzić z poglądem Landaua, że „Osiągnięcia COP-u nie wpłynęły w sposób bardziej odczuwalny na sytuację materialną ludności pracującej w całym kraju — jego znaczenie było dość ograniczone terytorialnie”⁹.

W instytucjach copowskich brał udział cały kraj; zakłady Górnego Śląska i Zaolziańskiego Śląska, poznańskie zakłady „Cegielskiego”, warszawskie zakłady przemysłu zbrojeniowego, a przede wszystkim kadra techniczno-inżynierska Lwowa, Krakowa, Katowic, Sosnowca, Warszawy. Wskaźniki zatrudnienia w 1939 r. przekroczyły w wielkim i średnim przemyśle poziom 1928 r. o 2%, wskaźnik produkcji, szczególnie środków produkcji, był wyższy o ponad 20 punktów. Wzrosły także zbiory i polny z ha wszystkich ziemiopłodów. Wzrosły płace i świadczenia socjalne. Istotne osiągnięcia gospodarcze miały samorządy terytorialne, w tym miejskie, całkowicie pominięte przez Autora. Myślę o Warszawie, Poznaniu, Gdyni, Krakowie, Lwowie i Bydgoszczy.

Zgadzać się z poglądem, że rozwój gospodarczy Polski dokonywał się wolniej niż w innych państwach europejskich, w większym stopniu niż Zbigniew Landau zwróciłbym uwagę na takie momenty niezależne od polityki gospodarczej, jak:

- koszty powstań narodowych śląskich i wielkopolskiego,
- koszty wojny z Ukrainą, Rosją Sowiecką oraz konfliktów zbrojnych z Litwą i Czechosłowacją,
- konieczność utrzymania silnej armii, Korpus Ochrony Pogranicza, w związku z zagrożeniem granic, a także koszty wojny gospodarczo-celnej z Niemcami,
- zdobywanie doświadczeń w polityce suwerennego państwa,
- stopień wykształcenia ludności i przygotowania zawodowego,
- odśrodkowe antypaństwowe tendencje mniejszości narodowych, szczególnie niemieckiej i ukraińskiej.

Nie można polityki gospodarczej odrywać od struktury społeczeństwa, jego sytuacji politycznej, mentalności i kultury pracy. Poza tym bardzo zróżnicowane standardy cywilizacyjne Drugiej Rzeczypospolitej od zacofanych Kresów Północno-Wschodnich, poprzez centralną i południową Polskę, do zachodnioeuropejskich norm na Pomorzu, w Wielkopolsce, Śląsku Górnym i Zaolziańskim — wymagały zróżnicowanego działania architektów polityki gospodarczej.

Wojciech Roszkowski, pisząc o polityce gospodarczej Drugiej Rzeczypospolitej położył nacisk na zróżnicowany poziom cywilizacyjny poszczególnych regionów kraju. Opisał prawidłowo mechanizm inflacji i reform Grabskiego. Autorzy nie doceniają moim zdaniem trwałych skutków reform Grabskiego. Henryk Gruber tak oceniał te skutki: „Grabski dokonał wielkiej pracy na polu gospodarki i finansów, jemu zawdzięczamy pierwsze zestawienie polskiego majątku narodowego. [...] Wyszunął na plan pierwszy organizację finansów. Dążył do organizacji polskiego przemysłu, organizacji pracy, stabilizacji cen i płac. Niestety, rozbił się o demagogię polityków”¹⁰. Dodajmy do tego — Grabski uporządkował system bankowy w Polsce i stworzył podstawy regionalnej polityki gospodarczej samorządu terytorialnego. On też, jak podkreśla Wojciech Roszkowski, przygotował ustawę o reformie rolnej, uchwaloną ostatecznie 28 grudnia 1925 r.

Przekonywająco brzmią argumenty ekonomiczne Roszkowskiego przeciw radykalnej reformie rolnej; nie oznacza to, że nie była ona potrzebna w celu przynajmniej częściowego rozładowania olbrzymiego przeludnienia rolnego. Model proponowany przez W. Grabskiego, wcale nieradykalny,

⁹ Ibid., s. 73.

¹⁰ H. Gruber, *Wspomnienia i uwagi 1912–1942*, Londyn 1956, s. 184.

jak twierdzi Zbigniew Landau, był chyba najbardziej racjonalny, także jeśli chodzi o uobywatelnienie chłopów ukraińskiego i białoruskiego.

Fragment rozprawy Wojciecha Roszkowskiego o restrukturyzacji rynkowej wskazuje, jak trudny był proces gospodarczego scalenia ziemi odrodzonego państwa polskiego, jak olbrzymie były to koszty. „Gospodarka ziem polskich — podkreśla on — ukazała ponad 2/3 chłonności swoich największych zewnętrznych rynków zbytu, co szalenie zaważyło ona obrotach polskiego handlu zagranicznego oraz ich ogólnym saldzie”¹¹.

W ocenie roli kapitału zagranicznego poglądy Wojciecha Roszkowskiego i Zbigniewa Landaua są podobne. Nie podzielam natomiast przekonania Roszkowskiego, że „dziś kapitał zagraniczny nie reprezentuje nawet w części przedwojennych zagrożeń”¹². Negatywne skutki obecności tegoż kapitału odczuł już polski przemysł elektroniczny, włókienniczy, siarkowy i spożywczy. Jak będzie dalej, zobaczymy. Musimy trzeźwo, a nie doktrynalnie oceniać skutki zagranicznych inwestycji czy kredytów.

W ocenie polityki deflacyjnej zgadzam się z wyważonym sądem Roszkowskiego, który jednocześnie przypomniał antykrzysowy program interwencyjny rządu w postaci pomocy dla bezrobotnych, organizowania robót publicznych, preferowania eksportu, m.in. dla ratowania górnictwa, ingerowania w politykę karteli; dodajmy do tego oddłużanie rolnictwa i samorządu terytorialnego¹³.

W sprawie etatyzmu Wojciech Roszkowski przypomina kilka ustaleń, o których szczegółowo pisałem w swych pracach o Kwiatkowskim w 1963 i 1989 r. Chciałbym w polemice z Roszkowskim zaznaczyć, że polskie lobby proprzemysłowe reprezentowali tacy politycy, jak Gabriel Narutowicz, Ignacy Mościcki, profesura Akademii Górniczej, Politechniki Lwowskiej i Warszawskiej, wielki lwowski kongres inżynierów polskich z 1937 r., a także Szefostwo Administracji Armii. To lobby miało istotny wpływ na formowanie i realizowanie polskich programów przemysłowych.

W rozważaniach obu Autorów o polityce gospodarczej Drugiej Rzeczypospolitej zabrakło rozważań o samorządzie terytorialnym, o samorządzie gospodarczym, o spółdzielczości i wielkich ruchach społecznych, które stymulowały działania gospodarcze. Czyż możliwe byłyby osiągnięcia polityki morskiej Kwiatkowskiego bez wielkiego ruchu Ligi Morskiej i Kolonialnej, któremu patronowało dwóch wybitnych generałów polskich — Gustaw Orlicz-Dreszer i Kazimierz Sosnkowski?

Szkoda, że Autorzy recenzowanej książki pominieli wnikliwe analizy Janusza Żarnowskiego o wpływie osiągnięć technicznych na życie gospodarcze, obyczajowość II RP.

W rozważaniach o polityce gospodarczej PRL Zbigniewa Landaua został postawiony problem, czy Stalin chciał narzucić model sowiecki od 1944, czy też od 1948 r. Zdaniem Autora po 1956 r. wzrosła sfera autonomii w decyzjach gospodarczych. Landau eksponuje pozytywne skutki radykalnej reformy rolnej, przeforsowanej przez PPR, dodając: „Ziemiańskie powinny otrzymać należne im na mocy dekretu o reformie rolnej pensje, należało zapewnić takie warunki podziału ziemi, aby nie dochodziło przy tym do wandalizmu i niszczenia dóbr kultury czy zaprzepaszczenia systemów melioracyjnych itd.”¹⁴. Za konieczną uznaje Zbigniew Landau nacjonalizację przemysłu, likwidację bankowości prywatnej, mając wątpliwości tylko w sprawie likwidacji prywatnego handlu. Autor eksponuje szybką odbudowę kraju, zagospodarowanie ziem zachodnich i północnych i awans społeczny młodzieży robotniczo-chłopskiej.

Wśród faz rozwoju wymienia:

- prokonsumpcyjny okres 1945–1949,
- fazę przyspieszonej industrializacji 1945–1953,
- korekty prokonsumpcyjne 1956–1958,
- kontynuowanie fazy przyspieszonej industrializacji 1958–1968,
- nową fazę industrializacji 1973–1976.

¹¹ *Polityka gospodarcza II RP*, s. 186.

¹² *Ibid.*, s. 195.

¹³ *Ibid.*, s. 196.

¹⁴ *Ibid.*, s. 97.

„Rozwój gospodarczy PRL — podkreśla Landau — mógł dokonać się przy znacznie mniejszych nakładach i kosztach społecznych oraz znacznie mniejszych wyrzeczeniach ludności, obarczanej ciężarami związanymi z budową nowego systemu politycznego”¹⁵.

W ocenie mechanizmów gospodarczych PRL Wojciech Roszkowski jest bardziej krytyczny. Ekspozuje on następujące tezy:

— brutalna likwidacja ziemiaństwa była przerwaniem tradycji historycznej i stała się jedną z przyczyn upadku kultury rolnej oraz życia kulturalnego wsi w ogóle¹⁶,

— nacjonalizacja i bitwa o handel wyeliminowała ogromną większość przedsiębiorstw prywatnych, których formalnie nie dotyczyła ustawa o nacjonalizacji,

— reformom komunistycznym towarzyszyło wywłaszczenie sektora prywatnego, centralizacja i biurokratyzacja zarządzania, drenaż rynku, izolacja i autarkizacja gospodarki oraz zniszczenie samorządności społecznej¹⁷.

Za Zbigniewem Landauem Roszkowski przedstawia podobny cykl kryzysów gospodarczych PRL, konstatując że „efektem polityki gospodarczej PZPR stała się ruina gospodarki i środowiska naturalnego oraz demoralizacja społeczeństwa”¹⁸.

Cytowana teza wydaje się być zbyt jednostronna. W dorobku cywilizacyjnym i oświatowo-kulturowym pozostały trwałe wartości, które były dziełem wysiłku setek tysięcy inżynierów, techników i robotników. Przypomnijmy je: przemysł stoczniowy, rozbudowa bazy surowcowej (węgiel, miedź, siarka), rozbudowa szkolnictwa, w tym wyższego, modernizacja infrastruktury miast, w mniejszym stopniu wsi.

Interesująco przedstawił Wojciech Roszkowski meandry polityki rolnej PRL, akcentując wzrost dystansu gospodarki polskiej do rozwiniętych krajów świata w porównaniu do okresu międzywojennego.

Recenzowana książka jest skromnie wyposażona w wykresy, diagramy, a jej olbrzymim brakiem jest niezamieszczenie indeksu osobowego i rzeczowego.

¹⁵ Ibid., s. 150.

¹⁶ Ibid., s. 229.

¹⁷ Ibid., s. 234.

¹⁸ Ibid., s. 254.